

## Mroźek – dramaturgia życia

TAMARA TROJANOWSKA

ORCID: 0009-0003-7715-1165

(University of Toronto, Canada)

**RECENZJA KSIĄŻKI: ANNA NASIŁOWSKA, *MROŹEK: BIOGRAFIA*, WYDAWNICTWO LITERACKIE, KRAKÓW 2023, SS. 739 + 5 NLB.**

Już o biografii *Jean Paul Sartre i Simone de Beauvoir* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006) Krystyna Kofta pisała, że czyta się ją „wartko, na jednym oddechu, jak powieść”<sup>1</sup>. Podobnie jest z tomem *Mroźek: biografia*, opublikowanym przez Annę Nasiłowską siedemnaście lat później (w tej samej oficynie), nagrodzonym przez „Nowe Książki”, bogato ilustrowanym zdjęciami i rysunkami głównego bohatera. Wydane w międzyczasie *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, czyli Lilka Kossak. Biografia poetki* (Toruń 2010) oraz *Wolny agent Umeda i druga Japonia* (Toruń 2013), fascynująca historia japońskiego opozycjonisty i przedsiębiorcy w Polsce, potwierdzają wysokie walory pisarskiego warsztatu autorki uprawiającej różnorodne gatunki literackie. Jej liczne książki – i te należące do intymnej prozy *Historii miłosnych* (Warszawa 2009), i te, w których dzieli się z czytelnikami rodzinną historią (*Konik, szabelka*, Warszawa 2011), doświadczeniem macierzyństwa (*Księga początku*, Warszawa 2002), fascynacją dziecięcym rozumieniem świata (*Czteroletnia filozofka*, Kraków 2004) czy fotograficzno-prozatorskimi wrażeniami z podróży (*Wielka Wymiana Widoków*, wydawnictwo Green Gallery 2008) – przypatrują się przejawom i śladom misterium ludzkiego doświadczenia z żywym, niekłamany zaciekawieniem, a jednocześnie dyskretnie i taktownie. Natomiast naukowe instrumentarium Nasiłowskiej, znane choćby z serii jej syntez historycznoliterackich (*Trzydziestolecie 1914–1944*, Warszawa 1995; *Literatura okresu przejściowego 1976–1996*, Warszawa 2007; czy wydana niedawno, także w angielskim tłumaczeniu, *Historia*

1 K. Kofta, *Równoprawni?*, „Nowe Książki” 2006, nr 9, s. 51.

*literatury polskiej*, Warszawa 2019) oraz prac skupiających się na pojedynczych twórcach, oferuje badawczą rzetelność i rzeczowość.

Recenzowana książka obficie czerpie z tych zalet, umiejętnie łącząc pisarskie i naukowe talenty autorki. Przykładem jest pięknie skomponowany portret Marii Obremby (Mary), pierwszej żony Mrożka, z jednej strony starannie wypełniający luki w biografii dramaturga, z drugiej – dający towarzysze jego wczesnego życia odrębne od bycia żoną, indywidualne – rodzinne i artystycznie – bytowanie. Dużą zasługą Nasiłowskiej jest analogiczny stosunek do innych, ważnych w jego życiu partnerek, które mają w jej książce własną, niepowtarzalną osobowość. Tom obfituje w podobnie owocne zabiegi, gdy autorka zarazem przybliża i syntetyzuje skomplikowany rodzinny, towarzyski, kulturowy i polityczny krajobraz życiowej drogi pisarza. I potrafi zrobić to zarówno w analizie zawyłych relacji środowiskowych wobec historycznych i politycznych zakrętów, jak i w opisie ślubnej fotografii rodziców Mrożka, na której pończochy matki okazują się ważnym śladem niuansów pochodzenia, potencjalnych aspiracji i charakteru młodej pary.

Jest w tej lekturze – gęstej, pełnej wielowarstwowych, dynamicznych szczegółów, nie tylko z życia jej bohatera, ale także innych, znikających potem z pola widzenia postaci – głęboka mądrość. Polega ona na tym, by dowiedzieć się jak najwięcej o rzekomym milczku i odludku, który bywał uroczy, rozmowny i towarzyski, zaludniając jego historię osobami, które go kształtowały, towarzyszyły mu przez lata, wspierały go, kochały czy porzuciły. Lista tych postaci to w zasadzie parnas polskiej kultury w kraju i na emigracji. Nasiłowska pisze o nich z psychologiczną wrażliwością i szacunkiem dla ich prywatności. Zwraca uwagę na tonację i specyficzny koloryt opisywanego świata, ale też na rejestry własnego stylu, porusza się po swoim materiale z taktem i wyczuciem, powodowana żywym zainteresowaniem tajemnicą drugiego człowieka. Stąd zarazem wartkość i niespieszność jej narracji, skupienie na protagoniście i dygresyjność, oświetlanie jego postaci indywidualnymi relacjami i szerokimi kontekstami.

Choć jest to pierwsza *sensu stricto* biografia zmarłego w 2013 roku twórcy, to błyskotliwa reporterska książka Małgorzaty Niemczyńskiej *Mrożek: striptiz neurotyka* (Warszawa 2013) i świetnie pomyślany przez Magdalenę Miecznicką tom *Mrożek w odstonach: 39 opowieści z różnych miejsc i czasów* (Kraków 2014) zdążyły już przybliżyć czytelnikom idiosynkratyczną, jednocześnie intro- i ekstrawertyczną, samoświadomą, depresyjną, błyskotliwą i dowcipną postać kultowego dla przynajmniej dwóch pokoleń odbiorców dramaturga, rysownika i prozaika. Publikacja jego korespondencji z Janem Błońskim, Wojciechem Skalmowskim, Adamem Tarnem, Stanisławem Lemem, Erwinem Axerem, Gunnarem Brandellem, Józefem Baranem, Leopoldem Tyrmandem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim i Józefem

fem Czapskim, wydanej w tej kolejności w ostatnim dwudziestolecu, odsłoniła nieznanne szczegóły psychologicznego i twórczego portretu Mrożka, a także skomplikowała niemało obiegowych wyobrażeń o nim.

Korespondenci pisarza układają się w niezwykle ciekawą konfigurację. Warto tu o nich wspomnieć obszerniej, bowiem z oczywistych powodów często pojawiają się na kartach opowieści Nasiłowskiej, ale nade wszystko tworzą znamieny – długoletni, ponadpokoleniowy, środowiskowy – krąg przyjaciół, powierników, mentorów i propagatorów w sprawach dla Mrożka najważniejszych: życia i twórczenia. A środowiskowość jest w recenzowanej książce istotnym i brzemennym w skutki elementem, o którym będzie jeszcze mowa.

Są w tym gronie wybitni literaturoznawcy i krytycy literaccy dzielący z Mrożkiem formacyjne, pokoleniowe doświadczenia, takie jak wojenne dzieciństwo, okres stalinizmu i poszukiwanie przestrzeni wolności (niejednokrotnie na emigracji) oraz związane z tymi przeżyciami wybory. Tak jest z Błońskim (1931–2009), którego teksty o dramaturgicznej twórczości Mrożka (zebrane w tomie *Wszystkie sztuki Sławomira Mrożka*, Kraków 1995) wprowadziły w obieg niemal paradygmatyczne koncepcje jej rozumienia. Tak jest również ze Skalmowskim (1933–2008), kolegą z ledwo zaczętej i nigdy nieukończzonej przez Mrożka orientalistyki. Ten wybitny iranista i eseista był ważną postacią emigracyjną, znaną mojemu pokoleniu głównie jako Maciej Broński z „Kultury” paryskiej (i przemycanego do kraju w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku zbioru esejów *Teksty i preteksty*).

Są też kluczowi dla polskiej powojennej kultury pisarze i reżyserzy – Lem (1921–2006), Herling-Grudziński (1919–2000), Tyrmand (1920–1985) i Axer (1917–2012) – starsi o wojenną epopeję, którą przeżyli jako młodzi, ale już dojrzały i na zawsze naznaczeni upiornymi przeżyciami ludzie. Jest postać z innego, przedwojennego świata, Adam Tarn (1902–1975), tłumacz Freuda, Becketta, Ionesco i niespełniony pisarz oraz dramaturg, z dyplomami z Zurychu, Berlina, Strasburga, Brukseli i Lille, a także z ONZ-owskim stażem podczas wojny. W powojennej Warszawie był dyrektorem literackim teatrów, ale przede wszystkim redaktorem założonego w 1956 roku „Dialogu”, nieocenionego, comiesięcznego okna na świat zachodniej i promocji rodzimej twórczości, którym kierował aż do przymusowej, samotnej emigracji przez Genewę do Kanady w 1968 roku. To jemu Mroźek zawdzięczał w 1958 roku opublikowanie debiutanckiej *Policji*, niemal natychmiastowe premiery oraz ojcowską opiekę przez kolejne lata, dzięki korespondencji – również na emigracji. I jest, najstarszy z nich, Józef Czapski (1896–1993), człowiek legenda z Maisons-Laffitte, środowiska, które odegrało fundamentalną rolę w emigracyjnym życiu wielu pisarzy, w tym Mrożka. Pojawia się też Gunnar Brandell (1916–1994), literaturoznawca z Uniwersytetu w Uppsali, krytyk literacki, znawca

Strindberga i Freuda, który przecierał Mrożkowi drogę nie tylko w Szwecji. I wreszcie, by zamknąć tę korespondencyjną peregrynację powrotem do początków, występuje w tym panteonie borzęciński poeta, Józef Baran (ur. 1947), dla którego Mrożek stał się swego rodzaju mentorem.

Przed ukazaniem się biografii Nasiłowskiej zainteresowany bliższym poznaniem pisarza czytelnik mógł sięgnąć także do jego zapisków autobiograficznych, których początków autorka upatruje w publikowanej przez niego eseistyce z lat osiemdziesiątych. Z trzytomowego *Dziennika* (Kraków 2010, 2012, 2013) i wspomnianej korespondencji wiemy, że Mrożek prywatnie zmagał się piórem ze sobą, życiem i literaturą już od wczesnych lat sześćdziesiątych. Dwuczęściowy *Dziennik powrotu* (Warszawa 2000) z Meksyku do Krakowa po trzydziestotrzyletniej emigracji i *Baltazar. Autobiografia* (Warszawa 2006), świadectwo walki pisarza z poudarową afazją w narracyjnej wyprawie w dzieciństwo i młodość, pozwoliły zajrzeć głębiej zarówno do początków, jak i do ostatniego etapu jego życia.

Nasiłowska skorzystała niezwykle owocnie ze wszystkich tych źródeł i z materiałów archiwalnych, które pisarz zdeponował w Fundacji im. Jana Michalskiego w szwajcarskim Montricher, u swoich wydawców i przyjaciół. Podjęła jednak kluczową dla kompozycji tomu decyzję skupienia opowieści na krótszym, PRL-owskim okresie życia Mrożka. W efekcie trzy czwarte blisko siedemsetstronicowej biografii jest poświęcone Mrożkowi w PRL-u i PRL-owi w Mrożku. Ten wybór ma znaczące konsekwencje. Wielu recenzentów wskazywało już na ułomności takiego rozwiązania. Dołączam do tych głosów, choć niechętnie. Niechętnie, bo doceniam wagę zgromadzonego w książce materiału i rzetelnego rozpisania skomplikowanych kontekstów funkcjonowania Mrożka w realnym socjalizmie ludowej ojczyzny, szczególnie w okresie krakowskim. Dotkliwie brakuje mi w niej jednak (przypuszczam, że częściowo z uwagi na moją własną emigracyjną perspektywę) równie wnikliwego, wielowarstwowego towarzyszenia mu na etapie późnej emigracji. Warto byłoby w biografii pisarza zatrzymać się dłużej przy jego (z autodefinicji) nieemigracyjnej emigracyjności.

Są tu oczywiście Włochy i Francja, na początku brzemienne w skutki decyzja pozostania za granicą i liczne podróże, jest rzecz jasna relacja z Gombrowiczem i Giedroyciem oraz prominentnym środowiskiem „Kultury”, ale czytelnikowi ta opowieść wydaje się coraz bardziej pospieszna, mniej zniuansowana, pozostawiająca inne, niezwykle ważne dla Mrożka przyjaźnie i związki całkowicie na marginesie. Któż z odbiorców nie chciałby poznać bliżej szczegółów jego współpracy z Janem Michalskim i Verą Michalski-Hoffmann oraz historii założonego przez nich w 1987 roku wydawnictwa Noir sur Blanc, wieloletniego wydawcy Mrożka, a po śmierci Jana Michalskiego – stosunków pisarza z Fundacją jego imienia? Kto

nie chciałby się dowiedzieć, jak uodpornił się on na środowiskowe uczulenie, od którego uciekł najpierw do Warszawy, a potem w świat, i jak to ucieczkowe remedium, ważne dla kreślonego przez Nasiłowską portretu Mrożka, przełożyło się na budowanie jego nowego życia poza Polską? Podobnie odsyłanie czytelnika po informacje o meksykańskim etapie jego życiorysu do *Dziennika powrotu* oraz retrospektywnej książki *Przylepka i Potwór: nasza historia w listach i wspomnieniach* drugiej żony pisarza, Susany Osorio-Mrozek (Kraków 2021) nie pomaga w oglądzie emigracyjnego Mrożka przez bezcenne okulary autorki, które ogniskują jego wizerunek przede wszystkim w kontekstach środowiskowych i politycznych. Przypuszczam jednak, że właśnie ta perspektywa, choć owocna i fascynująca, okazała się też pułapką, która z konieczności skupiła jego biografię wokół PRL-owskich początków i ich długiego cienia.

Podaję, że – poza oczywistą naukową ekspertyzą – także niejako osmotyczny, intuicyjnie głęboki wgląd w to, co przeżyte, prowadził rękę pisarki w stronę rozpoznania epokowego (bo nie pokoleniowego) powinowactwa z Mrożkowym doświadczeniem historycznego, środowiskowego, PRL-owskiego świata. Późny Mrozek wymyka się w książce tej ważnej, ale ograniczonej ramie biograficznej, żyje bowiem i pisze w innych, dużo bardziej złożonych i jednocześnie rozproszonych kontekstach, dojrzeva jako człowiek, mężczyzna i pisarz, zmagają się z nowymi, często poważnymi problemami, czego dowody odnajdujemy właśnie w bogatej, choć niejednokrotnie nużącej korespondencji, z której większość jest prowadzona w okresie emigracyjnym. Ile listów i innych materiałów pozostało jeszcze w jego archiwum i jakie dodatkowe światło rzuciłyby na późnego Mrożka?

Nasiłowska pisze o Polsce Ludowej neutralnie, z dystansem, bez niepotrzebnych, złych emocji. Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że jej wybór, wartościowy dla samodzielnej lektury, w jakimś stopniu normalizuje obłęd tej rzeczywistości, w której ci sami intelektualiści raz podpisują stalinowskie listy potępiające skazanych na śmierć bądź długoletnie więzienie księży kurii krakowskiej jako szpiegów amerykańskiego imperializmu, innym razem wyjeżdżają od czasu do czasu za granicę, żeby zażyć świeżego powietrza wolności, niekiedy radzą sobie lepiej lub gorzej z niepożądaną przykrością ze strony PRL-owskich organów paszportowych, aby w końcu w niektórych przypadkach osiąść za granicą.

*Mrozek: biografia*, podobnie jak inne, obszerne lektury na ten temat, nie pozostawia wątpliwości, że są to rzeczywiste doświadczenia jak najbardziej realnych ludzi, szczerze i rzetelnie oddające sposób funkcjonowania akademicko-literacko-artystycznych elit, z których część czuła potrzebę periodycznych albo ostatecznych ucieczek do egzystencji bardziej indywidualnej, często okupionej samotnością. W przypadku Mrożka te ucieczki zmieniły go najbardziej właśnie w okresie, któ-

remu praca Nasiłowskiej poświęca najmniej uwagi. Narracja biografki jest wobec tych przeżyć uczciwa, a jednak coś w jej lekturze uwiera. Nie chodzi o to, by autorka snuła jednocześnie jakąś alternatywną opowieść o tych, którzy w takim obrazie PRL-u się nie mieszczą, choć nie brakowałoby przykładów także w środowisku, którego obraz rysuje z wielką znajomością rzeczy. Chodzi raczej o to, że ta błyskotliwa, świetnie napisana historia Mrożkowego PRL-u i PRL-owskiego Mrożka unika samoświadomości ograniczenia swoich założeń, programowo nie problematyzuje przyjęcia z jednej strony środowiskowo-politycznej perspektywy, a z drugiej – neutralnej, chłodnej i zdystansowanej narracji. Jest to tym dziwniejsze, że sam Mrożek, jako jeden z nielicznych, potrafił spojrzeć ostro, przenikliwie i bez taryfy ulgowej na siebie, własne środowiskowe oraz polityczne uwikłania i tym samym okazał się na wskroś politycznym zwierzęciem i w życiu, i w tej biografii.

Zabrakło mi w książce Nasiłowskiej także odwołań do wcześniejszych prac mrożkologów. W swojej recenzji polskiego tłumaczenia (1996) angielskiej monografii Haliny Stephan (*Transcending the Absurd: Drama and Prose of Sławomir Mrożek*, Amsterdam–Atlanta 1997) Małgorzata Sugiera, druga po Błońskim specjalistka od Mrożkowej dramaturgii, pisząc o zaletach pracy amerykańskiej literaturoznawczynie, wspomina o zweryfikowanej przez pisarza chronologii jego życia i dorobku oraz o pełnym, co prawda artystycznym niż biograficznym, jego wizerunku. Wskazuje też na obszernie i skrupulatnie omówiony początkowy, socrealistyczny etap tej twórczości, tak przecież ważny dla Nasiłowskiej. Decyzja tej ostatniej, by widzieć w Mrożku „zwierzę polityczne”, bliska jest także sposobowi, w jaki Sugiera analizuje związki jego poetyki z Frischem i Dürrenmattem w swojej polemicznej względem Błońskiego książce *Dramaturgia Sławomira Mrożka* (Kraków 1996), pięknie zresztą zrecenzowanej przez tego ostatniego w „Tekstach Drugich”<sup>2</sup>. Waga politycznego kontekstu tego dorobku w przywołanej publikacji z pewnością nie umknęła Nasiłowskiej. Rzecz jasna, biografia to nie monografia, ale sądzę, że warto było główne książki o pisarstwie Mrożka (a nie ma ich wiele) zauważyć.

Te końcowe uwagi nie zmieniają ogromnej przyjemności i niezaprzeczalnych pożytków płynących z lektury świetnej książki Anny Nasiłowskiej. Rzeczywiście: czyta się ją jak powieść, a to niecodzienna zaleta naukowej w swoim instrumentarium pracy.

2 J. Błoński, *O Mrożku inaczej* [rec.], „Teksty Drugie” 1996, nr 3.